GAZETA PORANNA

Bibljoteka Ossolińskich

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Nr. 6872. Lwów, sobota, 27 października 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 10.000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Dość już strajków!

Minister Seyda ustąpi.

ATRAKCJA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W LONDYNIE.



Poczciwy słoń w ogrodzie zoologicznym w Londynie codzień służy do rozrywki dzieciom i młodzieży. Kosztuje taka przyjemność 6 pensów, ale wrażeń jest moc.

POMOC DLA MIAST FABRYCZNYCH.

Warszawa, 24. października.

Rząd czyni przygotowania celem przyjścia z pomocą finansową kilku większym miastom fabrycznym. Pomoc ma ułatwić rozwinięcie i prowadzenie akcji zaopatrywania tych miast w artykuły pierwszej potrzeby. Pod uwagę brane są: Częstochowa, Kielce, Radom i Radomsk.

TRANZYTO SOWIECKIE PRZEZ POLSKĘ.

Warszawa, 25 paźdz.

(M) Krążą pogłoski, że celem przyjazdu delegata sowieckiego p. Kappa do Warszawy jest przeprowadzenie rokowań w sprawie uzyskania przez sowiety zezwolenia na przewóz przez Polskę do Niemiec produktów żywnościowych.

Bez myśli przewodniej.

DONIOSŁE SŁOWA PREZYD. WOJCIECHOWSKIEGO. — BRAK WYTYCZNYCH METOD POSTĘPOWANIA WOBEC MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH. — ZAŁATWIANIE DORYWCZE KWESTJI PODSTAWOWEJ. — A PRZECIE DZIŚ CHWILA JEST WYJĄTKOWA: ELEMENTY OPORNE GOTOWE IŚĆ DO CANOSSY... — SZKOLNICTWO NA KRESACH MOŻE ODEGRAĆ ROLĘ ŁĄCZNIKA DWU NARODÓW. — WYKORZYSTAĆ ZAMĘT W OBOZIE PRZECIWNIKA!

Lwów, 25. października.

Kiedy Prezydent Wojciechowski owacyjnie witany objeżdżał nasze kresy północno-wschodnie, kresowa polityka polska znalazła w kilku jego przemówieniach wyraz jasny i dobitny. Mówił o tem, jaką ta polityka być powinna, a jaka nie, jako kryterjum stosując **dobro Państwa i nieprzyćmiony niczem blask polskiej kultury**. Sens tych uwag znany jest ogółowi. A najbardziej może uderzyła ta ich strona, w których słowami pełnemi siły i oburzenia **zwalcza P. Prezydent metody zaborców, przeniesione żywcem do dzisiejszych metod rządzenia.**

Jakiż cel był tego potępiania? Jaka podstawa? Trudno się łudzić, że P. Prezydent rzucił swe ważkie słowa jako efektowny tylko okres retoryczny, że ostrzegał tylko na wszelki wypadek, że potępiał rzecz nieistniejącą. Uwagi te były niestety aktualne. Aktualnemi byłyby i wczoraj i rok temu. Aktualność ich wynika z faktu, że

Polska nie posiada dotychczas swej skrystalizowanej, państwowo świadomej linji postępowania z mniejszościami narodowemi,

ale błąka się wśród chaosu metod najrozmaitszych, sprzecznych, z różnych bijących źródeł, nie wyłączając i tych także, które są **wskrzeszeniem tragicznych okresów w historji naszego narodu, dziejów ucisku narodowego.**

Dla nas wreszcie szczególnie ważne jest, że słowa P. Prezydenta mogły być wypowiedziane nie tylko na północnym wschodzie rubieży państwowych, ale również n. p. **we Lwowie**, nie tracąc nic na swej świeżości w zastosowaniu do warunków lokalnych.

Równie bowiem jak tam, tak tu **w odniesieniu do kwestji ruskiej brak jest wytycznej, któraby uwzględniając stan istotny,** nie bawiąc się w zaprzeczanie tego, co jednak i koniecznie jest rzeczywiste, realizowała ideę państwową i tem samem tę ziemię na trwałych podstawach, z myślą o dalekiej przyszłości jednoczyła z Macierzą. Tego wszystkiego niema. Jest natomiast

życie z dnia na dzień.

Stan ten tem bardziej jest pożałowania godny, że z wyjątkiem okresu tuż po osiągnięciu militarnem linji Zbrucza w r. 1919 **nie było nigdy chwili równie dogodnej na rozwinięcie pozytywnej akcji państwowej.**

Ruskie życie polityczne jest dziś obrazem rozbicia i anarchji.

Jawna walka stronnictw podała ręce ukrytej walce jednostek. **„Front jednolity", oparty na zewnętrznej „Trève de Dieu", a wymierzony jedynem ostrzem przeciw Polsce, nie istnieje.** Jego oś — **partja trudowa** — podzielając ogólny nieład, jako siła polityczna **przestała istnieć.** Walczy z demoralizacją we własnych szeregach, na gruncie miejskim kapituluje przed „zahrawistami", na gruncie wiejskim przed komunistyczną socdemokracją. **Nie istnieje również jako siła, jako autorytet, jako magistratura ruska emigracja. Skompromitowana swą klęską dyplomatyczną**, zdemarkowana w tem, że przez długie lata łudziła i okłamywała, **kołata ona dziś po polskie paszporty.** „Szuka się nowych dróg" i biega się po błędnych ścieżkach. **Jest to jedyny moment, w którym Państwo nasze może wystąpić i podbić moralnie ten żywioł bez programu, rozhartowany i rozbity. Moment, jaki nie rychło, może nigdy się już nie powtórzy.**

W rzeczywistości jednak

chaosem odpowiada się na chaos, brakiem programu na sto zwalczających się programów. Podczas gdy na Wołyniu wychodzą dziś trzy czasopisma, poświęcone krzewieniu polskiej idei państwowej, Małopolskę Wschodnią **rzuca się niepodzielnie na żer prasie wrogiej** i w tem działaniu antypaństwowem jednolitej mimo odchyleń w zabarwieniach od skrajnego nacjonalizmu ruskiego do komunizmu. Prócz środków policyjnych nie szuka się żadnego antidotum na pokątną agitację, na bojówki i tajne organizacje. Łudząc się, że „niema Ukraińców", „niema kwestji ruskiej", a są tylko agitatorzy, których wystarczy od czasu do czasu aresztować, a potem „nawróconych" i rozgrzeszonych werdyktem przysięgłych znów wolno puścić, — **wręcz unika się wszystkiego, co poczucie państwowe mogłoby umocnić i stosunki radykalnie uleczyć. Tak jest ze szkolnictwem.**

Nie myśląc o tem, **jaką potęgą mógłby być należycie ujęty uniwersytet ruski,** odsuwa się jego stworzenie na czas nieoznaczony, lekceważy jego wartość, jego nagłość. W polityce szkolnej wystarczającym środkiem zdaje się być zamykanie szkół ruskich, jakkolwiek **denacjonalizacja dziś jest absurdem.** Jądro kwestji przenosi się

z jedynie możliwej asymilacji państwowej na zupełnie utopijną asymilację narodową.

I cała ta czysto negatywna akcja przyspiesza się tylko chwilę, w której nie będziemy mogli już nic zrobić!

Chwila taka zbliża się. **Wspomagany naszą inercją,** wzmacniany naszem chybionem „przeciwdziałaniem" z nieuchronną koniecznością nadchodzi moment, kiedy ze strony ruskiej wyłaniać się pocznie, krystalizować i rozpowszechniać ich własna, pozytywna idea. Trzeba tylko człowieka, który potrafi ferment stłumić, usunąć nieład i skupić masy około jakiegoś sztandaru, o którym

to jedno da się tylko powiedzieć, że nie będzie mieć polskich barw państwowych. A ludzie tacy są już dzisiaj, ludzie, których autorytet nie ucierpiał ani w niepowodzeniach politycznych, ani w ostatnich walkach partyjnych. Może człowiek taki dziś już zacznie swą wielką misję na górze św. Jura...

Caveant consules!

Dość już strajków!

FALA STRAJKOWA ODBIJA SIĘ NA PAŃSTWIE, JAK I NA OBYWATELACH. — ZAWROTNY TANIEC BEZROBOCIA I INFLANCJI.— TYLKO OGRANICZENIE WYDATKÓW I POTRZEB MOŻE ZARADZIĆ ZŁEMU. — PRZEZ BEZMYŚLNE STRAJKI STACZAMY SIĘ NA DNO NĘDZY.

Lwów, 25. października.

Epidemia strajków, ten gość patokrotnie już w mniej lub więcej generalnej formie oglądamy w Polsce, **puka znów do bram państwa.** Po dłuższym okresie ciszy wypływa ponownie to niepocieszające zjawisko na szpalty prasy i już **wyciskać poczyna swe fatalne piętno na życiu państwowem** w jego licznych dziedzinach. Dlaczego tak się dzieje i dlaczego specjalnie dzisiaj?

Na pytania te niełatwo jest dać odpowiedź. Na pozór — rzecz jest prosta: na tle ekonomicznych przesileń, drożyzny, dewaluacji bonów markowych, pauperyzacji warstwy pracującej, rozdrażnienia i zniecierpliwienia wynikają owe **ostre konflikty o poprawę bytu, których krańcowym przejawem jest strajk.**

Rozumowanie powyższe byłoby trafne pod jednym warunkiem, — mianowicie, **jeśliby strajk rzeczywiście był środkiem do poprawy bytu. Tak jednak nie jest** i w obecnych warunkach być nie może. Albowiem kryzys ekonomiczny warstw pracujących **nie wynika z wyzysku pracodawców, ale z faktu, że i pracodawcy sami są w położeniu** [illegible] **krytycznem.**

Najlepszą ilustracją tego jest Skarb Państwa. Pretensje do niego coraz częściej przybierają formę **demonstracyjnego porzucania pracy**, a przecież Skarb jeśli niedostatecznie płaci, to nie dlatego, że nie chce, lecz że **nie może.** Sam przechodzi przesilenie gorsze od przesileń budżetowych strajkujących malkontentów, bo jeśli ci, aby związać koniec z końcem, muszą się ograniczać w skali życiowej, **Skarb Państwa wogóle bilansu nie wiąże i pogrąża się w długach.**

Kryzys tedy jest powszechny. Jest przytem łatwy do usprawiedliwienia z uwagi na to, że **Państwo nasze rozpoczęło swój byt bez pieniądza**, że prowadząc kosztowne wojny i odbudowując się w forsownem tempie ze zniszczenia, **musiało wejść na drogę inflancji**, a aparat podatkowy dopiero w ostatnich czasach zaczął wydatniej pracować. **Musimy się więc zdobyć na cierpliwość,**

a powód do walki o polepszenie bytu przez strajki byłby jedynie wówczas dostateczny, gdyby w ten sposób rzeczywiście ten kryzys powszechny dało się usunąć.

Ale w tym kierunku **działanie bezrobocia nie tylko nie jest dodatnie**, nie tylko nie jest bierne, ale jest **w najwyższym stopniu ujemne. Strajki tylko pogłębiają i zaostrzają przesilenie.**

Strajki, które nawet wymogły **podwyżkę płacy, są pyrrusowem zwycięstwem.** Straty bowiem, wywołane procesem bezrobocia, utrwalają i potęgują uniwersalną przyczynę powszechnych niedomagań i przyspieszają chwilę, w której dominujący się nowej podwyżki pracownicy otrzymają odpowiedź: „Dotychczas płaciłem wam mało, obecnie nic nie zapłacę. Jestem bankrutem i bakructwem własnem pociągam was w bankructwo“.

A jeśli prawdą jest, że przez dzisiejsze bezrobocia grubą nicią **przewija się moment polityczny**, to ci, którzy w imię swej walki z rządem rozpalają ognie fermentu, powinni o tem pamiętać, że i pod sobą grób kopią. I jeśli nawet w drodze takiej generalnej obstrukcji dojdą do władzy, to stan, w jakim wówczas państwo zastaną, **uniemożliwi im podjęcie odpowiedzialności za losy państwa. Wtedy ich tryumf będzie krótki i złudny.**

Dziś trudno inaczej skwalifikować **ruch strajkowy, jak uderzenie, które przenikając lekko przez puklerz takiego czy innego gabinetu, godzi w żywe ciało, w rdzeń państwa.** Więc i stanowisko każdego rządu, czy prawym byłby on, czy lewym, czy fachowym, musi pozostać w stosunku do akcji strajkowej jednakie: **negatywne i bezwzględnie odporne.**

Żaden rząd, nawet najliberalniejszy, **nie mógłby się w warunkach obecnych ugiąć pod naciskiem przymusu, idącego z ulicy.** W imię przyszłości państwa **nie wolno mu tego robić.** Nie wolno dopuszczać do tego, aby powtórzyły się wypadki z Górnego Śląska, gdzie wbrew woli państwowych stronnictw robotniczych, dziki, niszczący przemysł strajk **prowadziła grupa antypaństwowa, komunistyczna.**

Strajk, ten często jedynie skuteczny środek walki z wyzyskiem, a w warunkach normalnych cieszący się sympatją i poparciem wszystkich postępowo myślących, **dzisiaj musi ulec zawieszeniu, jako sprzeczny z „suprema lex“ państwa i jako zupełnie mijający się z celem i intencją tych, którzy go „dla poprawy bytu“ wywołali.**

PREZ. WOJCIECHOWSKI ODWIEDZI WOŁYŃ.

Warszawa. (Tel. „G. P.“) Pan Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 15. listopada wręczy sztandar 23 pp. w Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie weźmie równocześnie udział w uroczystości kościelnej ku czci błg. Josafata, patrona diecezji łucko-żytomierskiej.

ODNOWIENIE KONWENCJI RUMUŃSKO-JUGOSŁOW.

Paryż. (Tel. „G. P.“) „Temps“ donosi z Belgradu, że odnowioną została konwencja wojskowa, zawarta 23. stycznia 1922 r. pomiędzy Rumunją a Jugosławją.

BANK EMISYJNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. października.

(M.) Pod przewodnictwem min. skarbu Kucharskiego odbyła się dziś konferencja **w sprawie statutu i organizacji Banku emisyjnego.**

Strajk kolejowy w dyr. warszawskiej.

Warszawa. (Tel. „G. P.“) W ciągu dnia wczorajszego strajk rozszerzył się również na warszawski **kolejowy** okręg dyrekcyjny. Mianowicie stanęły **parowozownie** w Piotrkowie i Częstochowie. Strajk ujawnił się również w **radomskim okręgu** dyrekcyjnym, gdzie zastrajkowała parowozownia w Chełmie. **Zarząd kolejowy poczynił wszelkie starania, aby ruch osobowy i towarowy pomiędzy Warszawą a poszczególnemi centrami państwa utrzymać za wszelką cenę**, ze względu na aprowizację kraju, która skutkiem strajku zaczyna coraz poważniej szwankować.

Na poszczególnych stacjach gromadza się bardzo znaczne transporty, przedewszystkiem ziemniaków, co do których **istnieje wielkie niebezpieczeństwo zepsucia.** Pozatem szereg innych masowych artykułów gromadzi się na poszczególnych centrach stacyjnych i nie może się rozejść po kraju.

Władze kolejowe w Piotrkowie wezwały strajkujące drużyny maszynistów do pracy celem utrzymania połączenia między Piotrkowem, Warszawą i Krakowem. Wezwaniu temu uczyniło zadość kilka drużyn maszynistów, dzięki czemu **utrzymanie ruchu między Warszawą a Krakowem zostało na razie zapewnione.**

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 25. października.

(M.) W związku ze strajkiem odbyły się tu obrady Centralnego związku zawodowego pocztowców. Centr. związek pocztowców nawiązał **kontakt ze związkiem kolejowym** celem ujednostajnienia stanowiska i akcji. **Dziś nie przyszły tu pociągi osobowe i pośpieszne z Krakowa. Pociągi z Warszawy do Krakowa odchodzą, ale przy dojściu do granicy dyrekcji krakowskiej w Szczakowie ruch likwiduje się.** Z Chełma nadeszła wiadomość, **że maszyniści parowozowi powrócili do pracy.**

Koncentracja wojsk sow. w Petrogradzie

(Korespondencja „Gazety Porannej“.)

Helsingfors, 24. października.

(N.) Otrzymano tu z Moskwy **senzacyjne wiadomości: Sowiety intenzywnie przygotowują pomoc dla niemieckich komunistów, czekając tylko sygnału z Berlina.** Na wszelki wypadek w **Petrogradzie skoncentrowano kilka dewizji syberyjskich strzelców**, celem ewentualnego **przemarszu przez Estonję.** Z tych to samych źródeł podają, że Trocki miał niedawno uspokoić amerykańskiego senatora Kinga, że Rosja nie myśli o wojnie, tylko zabezpiecza się przed „niespodziankami“ na granicy polskiej... Na ogół stanowisko Rosji sowieckiej w obecnym kryzysie niemieckim nie jest jeszcze wyjaśnione. **A zatem niewykluczone są „niespodzianki“** ze strony p. Trockiego.

Rumuńskie odznaczenia dla dziennikarzy.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 25. października.

(M.) W związku z wizytą pary rumuńskiej w Warszawie rząd bukareszteński nadał następujące **odznaczenia przedstawicielom prasy polskiej:**

Wielki Krzyż oficerski „Korony rumuńskiej“ otrzymał poseł Stanisław **Grabski**, naczelny redaktor „Słowa Polskiego“. Komandorję „Gwiazdy rumuńskiej“ otrzymał p. Zygmunt **Wasilewski**, naczelny redaktor „Gazety Warszawskiej“. Komandorję „Korony rumuńskiej“ otrzymali poseł Marjan **Dąbrowski** („Ilustrowany Kurjer Codzienny“), poseł dr. Władysław **Rabski** („Kurjer warsz.“). Komandorje: K. **Olchowicz** („Kurjer warsz.“), Józef **Raczkowski** (Piast), Stefan **Socha** („Słowo Pomorskie“) i Roman **Leitgeber** („Kurjer Poznański“).

Krzyż oficerski „Gwiazdy rumuńskiej“ otrzymali: Marjan **Grzegorczyk** („Rzeczpospolita“), Jerzy **Konarski** („Gazeta Lwowska“), Antoni **Krzywy** („Goniec Krakowski“), Edward **Ryma** („Goniec śląski“), w końcu Krzyż oficerski „Korony rumuńskiej“ otrzymał Stanisław **Żarkowski** („Informacja polska“).

Strzał do posterunkowego.

ZASADZENIE SZAJKI ZŁODZIEJI.

Lwów, 26 października.

(d.) Wczoraj **wreszcie** po trzydniowej rozprawie **zapadł wyrok na złodziei, którzy przez dłuższy czas grasowali w okolicy Krechowa i dopuścili się usiłowanego morderstwa na osobie star. posterunkowego Józefa Mroczkowskiego.** Do Mroczkowskiego strzelił Michał Onyszków. Posterunkowo ocalał jednak, gdyż w ostatniej chwili tuż przed strzałem **ręką podbił lufę**, wskutek czego kula chybiła.

Po przemówieniach prokuratora dra Paklikowskiego oraz obrońców dra Thona, dra Szuchewycza, dra Weissglasa i dra Steckla sędziowie przysięgli wydali werdykt, na podstawie którego trybunał zasądził **Michała Onyszkowa** za usiłowane morderstwo i rabunek na 10 lat ciężkiego więzienia, a za kradzież Michała Baszyńskiego na 3 lata, **Teodora i Oleksę Żuków po 2 lata i** Piotra Walkę na 1 rok takiegoż więzienia, natomiast Filip Żuk i Iwan Ławko zostali uwolnieni od oskarżenia.

Konferencja w sprawie podatku majątkowego.

Lwów, 24 października.

10. bm. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie pod przewodnictwem r. Rappoporta konferencja w sprawie **sposobu oszacowania majątku przy wymiarze podatku majątkowego.**

Konsulent podatkowy Izby dr. **Mund** przedstawił obecny stan tej sprawy w ministerstwie skarbu. Wedle projektu tegoż ministerstwa, należałoby jako wartość majątku przedsiębiorstwa handlowego wzgl. rękodzielniczego, nie prowadzącego prawidłowych ksiąg handlowych przyjąć **odpowiednią wielokrotność przeciętnego miesięcznego obrotu z pierwszego półrocza 1923,** proponuje min. skarbu, by jako wartość majątku przy hotelach przyjąć **trzykrotny przeciętny miesięczny targ z pierwszego półrocza 1923.** Przy przedsiębiorstwach prowadzących prawidłowe księgi handlowe wartość majątku w dniu 1. lipca 1923 ma być w ten sposób obliczona, iż się pierwotną cenę nabycia wartości majątkowych mnoży przez następujące iloczyny: przy wartościach nabytych przed 1. stycznia 1919 przez 20.000, 1. lipca 1919 — 8.000, 1. stycznia 1920 — 1.800, 1. lipca 1920 — 500, 1. stycznia 1921 — 300, 1. lipca 1921 — 100, 1. stycznia 1922 — 50 1. lipca 1922 — 25, 1. stycznia 1923 — 8, 1. lipca 1923 — 2.

Na podstawie referatu rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której wzięli udział prawie wszyscy uczestnicy konferencji. Konferencja wypowiedziała się za zniżeniem mnożników proponowanych przez ministerstwo skarbu dla przewalutowania cen nabycia o 75%. Uznała za odpowiednie obliczenie majątku przedsiębiorstw handlowych i rękodzielniczych nie prowadzących ksiąg handlowych w sposób przez ministerstwo skarbu proponowany, wypowiedziała się jednak przeciwko zastosowaniu tego systemu przy ocenieniu majątków średnich, przedsiębiorstw przemysłowych nie prowadzących ksiąg handlowych. Zdaniem konferencji musi w tym ostatnim wypadku bezwarunkowo nastąpić szczegółowe i indywidualne oblczenie majątku.

Francja przestaje liczyć na Czechów.

RAPORT MARSZ. FOCHA WYKAZUJE ILLUZJE MILITARNEJ POTĘGI CZESKIEJ. — ODWOŁANIE GENERAŁÓW FRANC. Z PRAGI.

Praga, 24. października.

(N.) Z tutejszych kół rządowych podają senzacyjną wiadomość, jakoby **sojusz wojskowy franko-czeski nie doszedł do skutku** z powodu ociągania się ministra Benesza w daniu rządowi francuskiemu potrzebnych a koniecznych gwarancji.

W pierwszym rzędzie spowodował to **raport marszałka Focha,** który **w ujemnych barwach opisuje wewnętrzne stosunki w Czechosłowacji.**

Z raportu tego miało wynikać, że w państwie „par excellence" słowiańskiem **co drugi żołnierz jest Słowianinem, a co trzeci dopiero Czechem.** W takim razie państwo takie **nie daje gwarancji militarnej siły,** na której Francji zależy.

Z drugiej strony zaznaczają, że Benesz nie mógł żadną miarą dać gwarancji rychłego skonsolidowania się stosunków w Czechosłowacji.

W związku z porażką czeską w Paryżu, licza się tu z **rychłem ustąpieniem sztabowców francuskich,** a to gen. Henique i Spire z armji czesko-słowackiej, a to z powodu opinji, że **generałowie ci w niewłaściwy sposób poinformowali marszałka Focha** i rząd francuski o czesko-słowackich stosunkach wojskowych.

Nasza ankieta teatralna.

Teatr, którego unika publiczność.

LWOWIANIN, KTÓRY CHCĄC UJRZEĆ TEATR JEŹDZI... DO WARSZAWY. — PUBLICZNOŚĆ TEATRALNA JEST, LECZ NIEMA DLA NIEJ ATRAKCJI. — JAŁOWY REPERTUAR. — FATALNE NIEDOMAGANIA REŻYSERJI. — „TO CO NAJWAŻNIEJSZE"... WŁAŚNIE SPALIŁO NA PANEWCE. — KRZYK O MECENASA SZTUKI.

Lwów, 25. października.

Profesor Dr. Wacław Moraczewski, niepośledni znawca sztuki, który miał sposobność ugruntować swoje poglądy na znajomości scen zagranicznych, ujmuje kwestję teatralną we Lwowie w sposób następujący:

Jeżeli chodzi o ostatnie przedstawienia teatru lwowskiego — mówił prof. dr. Moraczewski — to doprawdy nie wiele mogę powiedzieć, bo wyznam otwarcie, że mało uczęszczam obecnie do teatru we Lwowie, gdyż **repertuar jest tak nieciekawy, a wystawienie i gra tak marne, że raczej korzystam z okazji pobytów w Warszawie dla zaspokojenia głodu teatralnego.** Tylko mogę dodać, **że zdanie moje nie jest odosobnione, podobnie bowiem myśli i czyni niemal cała nasza inteligencja.**

To też dziś w teatrze lwowskim każdy z jego bywalców czuje się jakby zbłąkany. Nie widzi się żadnej niemal znajomej twarzy — ludzi rozumiejących się na sztuce i umiejących oceniać jej walory. Po lożach tu i ówdzie po fotelach, rozsiadły się jakieś okropne figury trącące bądź nuworiszostwem, bądź watą do zapychania pustek.

Publiczność idzie tam, gdzie jest atrakcja.

— Czy nie sądzi pan profesor, że zniknięcie dawnych ludzi i wogóle pustki w teatrze policzyć należy na karb obecnych stosunków ekonomicznych, drożyzny miejsc i zubożenia sfer interesujących się sztuką?

— Nie jestem tego zdania.

We Lwowie nawet w obecnych czasach jest dość ludzi, którzyby mogli wypełniać teatr.

Ale na to potrzeba, aby ten **teatr stał się pociągający, aby w zamian za drogą cenę dało coś wartościowego.** Na poparcie mojego twierdzenia mogą posłużyć te liczne antreprzy koncertowe w naszem mieście, które cieszą się stałem powodzeniem. Jest to typowe, że taki Petri, Rosé, Didur i inni zawsze ściągają tłumy publiczności. Bo **publiczność idzie tam, gdzie dla niej istnieje atrakcja.**

Teatr nasz niestety atrakcji tej nie posiada, dla tego publiczność lwowska podzieliła się na dwie grupy. Ludzie o pewnej mierze wyrobienia estetycznego wypełniają koncerty, inni zalegają tłumnie kina.

Co przynosi repertuar teatralny?

— Jakie zarzuty głównie podnosi pan profesor przeciwko teatrowi?

— Ten kardynalny, który już wymieniłem, mianowicie **brak jakiejkolwiek atrakcji. Nie pociąga ani repertuarem ani siłami aktorskimi, reżyserją czy stroną dekoracyjną.**

Dawniej elektryzowały nazwiska Maeterlinka, Przybyszewskiego, Shava i innych. Obecnie czytałem repertuar na sezon bieżący i prócz **jednego Norwida** nic w nim nie znalazłem. **Jest** beznadziejnie blady nawet w **projekcie, a** niestety nie możemy zapomnieć o tem smutnem doświadczeniu lat ubiegłych, że **repertuar w swej najlepszej cząstce zostawał zazwyczaj tylko na papierze.**

Przytem nawet ze zrealizowania repertuaru niewiele sobie obiecywać można wobec poziomu artystycznego przedstawień lwowskiego teatru.

Biorę miarę z dwóch przedstawień ubiegłego sezonu, na których byłem obecny, a które stanowiły chlubę dyrekcji teatru.

Niedbałość w wystawieniu sztuk.

Pierwsze to „To co najważniejsze". Sztuka interesująca, niektórzy aktorzy o nieprzeciętnych nawet zdolnościach — ale **brak w tem** mnie i to wpłynęło zaraz na zmianę mojego postanowienia. Usiadłem w ciemnym kącie izby, po za wielkim żelaznym piecem, w towarzystwie dwóch czy trzech mieszczan z sąsiedztwa, którzy przybyli tam, żeby się dowiedzieć, co się dzieje, i zażądałem kufla piwa i wędzonki.

8

ERCKMANN-CHATRIAN.

ZEGAREK SYNDYKA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

W tej ostateczności, widząc, że już niema innej rady, odepchnąłem ją, i dostawszy się do drzwi, zamknąłem je przed jej nosem, zasunąwszy dobrze rygiel. Podczas tego naszego pasowania się, świeca upadła na ziemię i zagasła, pani Gertruda pozostała więc w ciemnościach, a głos jej zaledwie już słaby, jak gdyby ze znacznego oddalenia, dawał się słyszeć.

Ja zaś wycieńczony, odchodzący prawie od zmysłów, spoglądałem na Andzię, której pomieszanie wyrównywało prawie mojemu. Nie mieliśmy siły słowa do siebie przemówić i przysłuchiwaliśmy się tym krzykom, które słabły stopniowo, aż nareszcie ustały nagle... biedna kobieta musiała zemdleć.

— Oj, Kacprze! — rzekła do mnie Andzia składając ręce, co tu począć? Mój Boże! co tu począć? Uciekaj!... Uciekaj czemprędzej!... Może kto usłyszał te krzyki!... Czyś ty ją zabił?...

— Zabił!... Ja?...

— No to uciekaj!... Otworzę ci drzwi...

I w istocie odsunęła rygle, a ja wymknąłem się na ulicę i począłem biedz nie podziękowawszy jej nawet... Niewdzięczny!... Ale wielki strach mnie przejmował... niebezpieczeństwo groziło... Niebo było zachmurzone, ani jednej gwiazdy... pogoda okropna... latarnie pogasły od wiatru, a śnieg padał ciągle... Po półgodzinnym biegu zatrzymałem się, żeby trochę tchu nabrać... i wystawcie sobie moje przerażenie, kiedy podniósłszy oczy ujrzałem przed sobą szyld „Nogi baraniej". Widocznie w tej wielkiej trwodze, która mię napadła, obiegłem był trzy albo cztery razy tenże sam cyrkuł... byłem zabłocony po kostki... nogi ciężały podemną... kolana drżały.

W oberży przed chwilą opustoszałej, gwar był jak w ulu; światła biegały od jednego do drugiego okna... widocznie musiało być tam pełno agentów policyjnych. I wówczas zziębły i zgłodniały, zrozpaczony, nie wiedząc gdzie szukać przytułku, chwyciłem się postanowienia, które się każdemu zapewnie bardzo dziwnem wydawać będzie.

— Jeżeli mam umrzeć, rzekłem sam do siebie, to już lepiej może być powieszonym odrazu, aniżeli świecić kościami, gdzie na drodze do Czarnego lasu.

I wszedłem do oberży, ażeby sam się oddać w ręce sprawiedliwości. — Oprócz tych kilku drabów obdartych, wytartych i uzbrojonych w pałki, których już z rana tam widziałem, a którzy szli, wracali, krzątali się i zaglądali wszędzie, wielki sobie kłopot i znużenie czyniąc, siedział tam poza stołem pan sędzia Zummer, ubrany czarno, z miną arcypoważną, oraz sekretarz Roth, w swojej siwej peruce, z uszami podobnemi do skorupek od ostryg, zadzierający imponująco nosa. Przy wejściu nikt nie zwrócił uwagi na

Andzia zobaczywszy mnie, o mało co nie zdradziła tajemnicy.

— O mój Boże! — zawołała — czyż to podobna?

Ale w takiej wrzawie jeden więcej okrzyk nie miał żadnego znaczenia... Nikt nie uważał na to, a ja zajadając z najlepszym apetytem przysłuchiwałem się badaniu matki Gertrudy, która siedziała w głębokim fotelu z rozczochranemi włosami, i oczami szeroko wytrzeszczonemi, dotąd bowiem jeszcze z przestrachu, jakiego doznała, otrzasnąć się nie mogła.

— Na ile lat wyglądał ten człowiek? — zapytał sędzia.

(D. c. n.)

wszystkiem umiejętnego kierownictwa, reżyserji, któraby potrafiła sharmonizować ze sobą pojedyncze kreacje, pozwoliła artystom wyrazić w odpowiedni sposób swoje zdolności. Niedbałość i nieudolność wyłazi z całości, jak źle pokryte szwy. Drugim takim przykładem jest wystawienie „Damy Pikowej". Obok niezłych głosów słyszy się zupełnie marne, niewyszkolone i nienadające się na scenę, a nadto pozwolono sobie na rzecz nigdzie niepraktykowaną: Pokiereszowano całość bez względu na sens muzyczny i sceniczny, opuszczając bez ceremonji całą jedną odsłonę.

Środki naprawy.

— Jaką pan profesor widzi drogę do naprawy teatru?

— **Dla mnie istnieje jeden pewnik. Obecna gospodarka teatralna jest niezaprzeczenie zła i w tych warunkach niema nadziei ani na nawrót publiczności do teatru, ani na podniesienie jego poziomu.**

Nie winię o to miasta, które w obecnych stosunkach drożyźnianych nie może łożyć na teatr sum takich, jakie dziś byłyby potrzebne, aby utrzymać wartościowych aktorów i repertuar postawić na odpowiedniej i artystycznej wysokości — ale naprawa teatru nie może obyć się bez pieniędzy.

Idąc drogą porównań przypominam sobie taki „Vieu Colombier", utrzymujący się na wysokości poziomu artystycznego dzięki hojnym subwencjom lub teatr Stanisławskiego, subwencjonowany przez Morozowa, albo rozkwit teatrów w Krakowie i we Lwowie dzięki ofiarności Pawlikowskiego, lub choćby obecną miarę artystyczną teatrów Szymanowskich.

Dlatego sądzę, że byłoby dla naprawy teatrów lwowskich potrzeba, aby znalazł się albo mecenas sztuki, albo zdolny finansista, któryby umiał atrakcjami i poziomem gry pociągnąć do teatru publiczność, a z dochodów sztuk robiących kasę **mógł wprowadzić do repertuaru rzeczy prawdziwie wartościowe, które przywróciłyby mu napowrót dostojność świątyni sztuki, jaką dziś zupełnie utracił**, schodząc do rzędu **areny, na której odbywają się mniej lub więcej udatne igrzyska.**

—o—

Zinowiew zapowiada wojnę światową

zaś Dąbal referuje — sprawy ukraińskie...

POPISY DĄBALA NA „MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI CHŁOPSKIEJ". — JAK SOBIE ZINOWIEW WYOBRAŻA GENEZĘ NOWEJ WOJNY. — „POTĘŻNE SŁOWO MIĘDZYNARODOWEGO CHŁOPA". — BURZA, KTÓRA MA „OCZYŚCIĆ POWIETRZE".

(Oryginalna korespondencja „Gazety Porannej".)

Pogranicze polsko-sow.,
24. października.

(—) Otrzymujemy z Moskwy nader ciekawe informacje z przebiegu ostatnich dni pracy „Międzynarodowej konferencji chłopskiej". Ostatnie posiedzenia konferencji **poświęcone były mowom i referatowi naszego osławionego ex-posła Dąbala, który** miał równocześnie reprezentować „**większość" ludu polskiego** oraz „**naród ukraiński**".

Zasługuje na szczególną uwagę następujący ustęp z **mowy Zinowiewa.** Zamykając obrady konferencji, ten kierownik rządu sowieckiego podkreślił, że „dziejowa sytuacja chwili obecnej wymaga stanowczo **założenia „międzynarodówki chłopskiej", już nie podlega bowiem żadnej wątpliwości**, iż

ludzkość już w najbliższej przyszłości wstrząśnięta zostanie nową wojną.

„Przygotowania do tej nowej wojny światowej ze strony **imperjalizmu międzynarodowego** z Francją na **czele, są już na ukończeniu**" (?!).

Dalej mówi Zinowiew: „Wojna wybuchnie, gdy Francja zechce **stłumić „wielką proletarjacką rewolucję" w Niemczech**, poczem „spisek imperjalistyczny" przerzuci się na drugiego wroga nieugiętego—„związek republik sowieckich".

Zinowiew nie obawia się rezultatów tego nowego pożaru światowego, — bowiem „międzynarodowy chłop", którego sympatje z natury rzeczy muszą leżeć po stronie pokoju i zwycięstwa rewolucji, wypowie w chwili decydującej swe potężne a ważkie słowo..." „Nieunikniona rewolucja niemiecka — mówił Zinowiew — przejdzie niby ożywiająca burza po „zgniłej" Europie i rozproszy ciężkie powietrze".

Wacław Sieroszewski

o krainie Wschodzącego Słońca.

SZMARAGDOWE WYSPY, POWSTAŁE ZE ZASTYGŁYCH KROPEL FALI MORSKIEJ. — NAJPIĘKNIEJSZA NA ŚWIECIE KRAINA, CHOĆ CIĄGLE GROŻĄ JEJ SIŁY PODZIEMNE. — HEROIZM DUSZY JAPOŃSKIEJ.

Lwów, 23. października.

Przepiękną wizję Krainy **Wschodzącego Słońca** przeżyli onegdaj wszyscy słuchacze odczytu **Wacława Sieroszewskiego.** Barwnem i plastycznem w swej prostocie słowem wyczarował prelegent w wyobraźni obecnych jak żywy **obraz tych szmaragdowych wysp**, które, według poetycznej legendy japońskiej **powstały z zastygłych kropel fali morskiej**, rzuconej kapryśnie na jednostajną płaszczyznę oceanu przez dobrotliwe bóstwo w chwili radosnej igraszki.

I powstała z tej radości bóstwa

najpiękniejsza kraina na świecie.

łagodny kraj roślinności, przedziwnych kwiatów, jasności i słońca i tej pogody twarzy ludzkich, których uśmiech nie zdoła wypłoszyć nawet najdolegliwszy ból, ukryty w sercu Japończyka.

WARUNKI ŻYCIA I DUSZA JAPOŃCZYKA.

Prelegent skreślił warunki życia Japończyków, dla których **ryż i mąka są głównem pożywieniem.** Do tej strawy tak przystosował się ich ustrój fizyczny, że jakkolwiek uprawa zbóż byłaby wywiązaniem kwestji wyżywienia ludności archipelagu, zmianę systemu pożywienia można stosować tylko bardzo powoli.

Pełne subtelnego wdzięku szczegóły służyły prelegentowi do scharakteryzowania **duszy japońskiej**, w której **wrażliwość na piękno i delikatny sentyment łączy się z hartem woli i zdolności do najwyższych poświęceń na ołtarzu** Ojczyzny.

LEPIEJ W JAPONJI UMIERAĆ, NIŻ ŻYĆ GDZIEINDZIEJ.

Niezwykle ciekawem było scharakteryzowanie, **jak świeża katastrofa trzęsienia ziemi odbiła się w duszy Japończyka.** W Japonji **ludzie stoją w obliczu jednej śmierci więcej, aniżeli gdzieindziej.** Katastrofalne trzęsienia ziemi powtarzają się tam co lat kilkadziesiąt. Lecz **Japończyk tak kocha** swą piękną ojczyznę, że **woli żyć na niej pod ciągłą grozą śmierci, aniżeli ją opuścić.**

STOSUNEK JAPONJI DO POLSKI.

Pierwszy kontakt nasz z Japonją nawiązał Józef Piłsudski

jeszcze przed wojną rosyjsko-japońską, widząc w Japończykach **naturalnych sprzymierzeńców** przeciw **Rosji.** Dobrodziejstwo tej spójni dało się uczuć **jeńcom polskim** w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, a po powstaniu państwa polskiego **zyskało nam w reprezentancie Japonji na Radzie Ambasadorów życzliwego poplecznika praw naszych.**

*

Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała prelegenta, którego samo ukazanie się wzbudziło już entuzjazm zgromadzonych.

—o—

Uroczysty obchód oswobodzenia Lwowa.

Lwów, 25. października.

Prezydjum miasta ogłasza następującą odezwę:

„Zbliża się 5. rocznica odrodzenia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, zbliża się też **5 rocznica oswobodzenia Lwowa.**

Gród nasz, który szczyci się mianem **miasta wiernego zawsze Macierzy** musi dać w zbliżające się rocznice płomienny wyraz radości, że powrócił na Ojczyzny łono i że danem mu jest na równi z Warszawą, Krakowem, Poznaniem i Wilnem stanowić nierozerwalną część zjednoczonej Polski.

Radości naszej da wyraz **uroczysty obchód**, urządzony w nadchodzącą rocznicę. Celem omówienia zorganizowania obchodu Prezydjum miasta zaprasza na posiedzenie obszerniejszego Komitetu obywatelskiego, które odbędzie się w poniedziałek dnia 29. października 1923 o g. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej w Ratuszu. Zrzeszenia zechcą wydelegować swych przedstawicieli".

Poezja i proza jesiennych barw.

DLACZEGO WIĘDNĄ LIŚCIE. — PRZEBOGATA GAMA KOLORÓW JESIENNYCH. — GDZIE SIĘ RODZI UROCZA ZIELEŃ ROŚLIN? — KTÓRE LIŚCIE ŻÓŁKNĄ NAJWCZEŚNIEJ? — BARWY ROŚLINNE WYNIKIEM PRZYSTOSOWANIA SIĘ DO WARUNKÓW ŻYCIA.

Lwów, 26 października.

Wzięła już nad nami panowanie ta ciemna, żółtolistna pora, która jest jakgdyby podmalowaniem nieszczęścia, akompaniamentem dzwonów, towarzyszką wierną smutku ludzkiego. Słońce lśni kędyś za wzgórzami, za lasami jakimś umarłym blaskiem. Nad łąkami zielonemi, jak spłowiały od starości kir, snują się śniade i modre mgły, a ziemia okryta szczelnie żółtem, umarłem listowiem — przemieniła się w złoty katafalk.

Zapomnijmy na chwilę o zaiste wspaniałej, malarskiej stronie polskiej jesieni. — Przypatrzmy się zaś

stronie przyrodniczej tej najnieknięjszej u nas pory roku.

Liść nie odrazu żółknie; ulega on zmianie barwy stopniowo. Odbywa się to bądź jednostajnie, poczynając od wierzchołka i postępując stopniowo ku nasadzie liścia, bądź też w ten sposób, że **na liściu pojawiają się miejscami plamy żółtej czy innej barwy**, które powiększając się powoli wreszcie zlewają się z sobą. Liść nabiera z początku barwy żółtej, czy innej, jasnej, która stopniowo staje się mocniejsza. U niektórych gatunków roślin następuje zmiana barwy już w początkach września i kończy się dopiero wraz z porą opadania liści, przypadającą w październiku, trwa przeto około 4—6 tygodni. Powiedzieliśmy, że liście niektórych drzew na jesieni żółkną, innych znów przyjmują odmienne zabarwienie: pomarańczowe, czerwone, brunatne, nawet fjoletowe.

Żółtej barwy nabierają mianowicie liście brzóz, klonów, kasztanów, lip, grabów, buków i wogóle większej części naszych drzew. Liście osiny stają się pomarańczowe, liście dębów żółtobrunatne, liście wiśni, berberysu i niektórych innych szkarłatne, czeremchy purpurowe, świdwy i trzmieliny — fioletowe.

Liście **żółknące nie przyjmują u wszystkich drzew barwy jednakiej**; jedne mają barwę bardzo jasno-żółtą, inne ciemniejszą w różnych odcieniach, aż do przechodzących w barwy wyraźnie czerwone i ciemno-brunatne. Nawet liście drzew iglastych, wiecznie zielone, zmieniają na jesieni odcień swej barwy na znacznie ciemniejszy. Wierzchołki sosen nabierają odcienia niebieskawego, a smukłe szczyty świerków czarno-zielonego. Jedynie tylko białe i szaro-białe liście białodrzewu (topoli białej i wierzby białej) zachowują swą barwę prawie niezmienioną, gdyż **barwa ta nie jest właściwie barwą liści**, które są w lecie zielone, na jesieni zaś żółte, **lecz pochodzi od delikatnych bezbarwnych włosków**, pokrywających gęsto całą powierzchnię dzikiego liścia maskujących właściwe zabarwienie.

Jesienne zabarwienie liści nie ogranicza się do drzew, krzewów, lecz **rozpościera się i na trwałe podkrzewy i zioła**, które również zmieniają barwę, często na jaskrawo-czerwoną, lub fioletową, że przypomnimy tu tylko liście winogradu i wina dzikiego, liści bodziszków, tawuły i wielu innych. Daleko wspanialej przedstawia się to zjawisko w krajach południowych, gdzie większe bogactwo form roślinnych wywołuje większą rozmaitość jesiennego zabarwienia liści, mogącego nieraz wywołać istotny zachwyt.

Ale dlaczego liście zmieniają w jesieni swą barwę?

Aby to zrozumieć, musimy przedewszystkiem przypomnieć sobie, **dlaczego one są w lecie zielone.** Niewątpliwie każdemu już dziś wiadomo, iż jakakolwiek część rośliny rozpatrzylibyśmy pod mikroskopem, zawsze znaleźlibyśmy w niej **drobne elementy, niby bryłki otoczone błonką, czyli t. zw. komórki**, gdyż każda roślina w całości zawsze składa się z niezliczonego mnóstwa komórek. Każda komórka otoczona jest dookoła ścianką, wewnątrz zaś zawiera t. zw. **zaród czyli protoplazmę**, złożoną z ciałek białkowatych i zawierającą gęstą bryłkę, jądro, a także **sok komórkowy**, t. j. wodę z rozpuszczonemi w niej rozmaitymi ciałami. Często w komórkach znajdujemy w zarodzie z jądrem i soku komórkowego, **ziarenka stałe** innych ciał, a między niemi w komórkach **liści i innych zielonych części** rośliny, znajdujemy **ciałka zielone**, które właśnie są powodem barwy zielonej tych organów.

Każde takie ciałko zielone złożone jest z bezbarwnego ziarna protoplazmatycznego, białkowatego i dwóch barwników **żółtego** (santofilu) i zielonego (chlorofilu). Oba te barwniki żółty i zielony, są **rozpuszczalne** w spirytusie, tak, iż **liść każdy można zupełnie odbarwić, kładąc go na czas pewien do spirytusu.** Otóż, gdy ku jesieni roślina przestaje się odżywiać, słabnie jej sprawność życiowa; w roślinie przestają wytwarzać się pożywne substancje, przestaje też wytwarzać się zielony barwnik, nadający barwy liściom. — Wszystkie pożywne ciała, zawarte w liście, a także i ciałka zielone, rozpuszczają się wówczas w sokach rośliny i **spływają do gałązek i łodyg, w których się gromadzą, aby pąki rośliny na wiosnę mogły z nich skorzystać i ich kosztem się rozwinąć.** W liściu pozostają

Min. kolej o strajku maszynistów kol

PERTRAKTACJE W TOKU. — NIEMOŻLIWE ŻADANIA. — KOMISJA DLA ZBADANIA NADUŻYĆ NA KOLEJACH.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa Komisja komunikacyjna przed porządkiem dziennym wysłuchała wyjaśnień ministra kolei żelaznych p. Nosowicza w związku z sytuacja strajkową w kolejnictwie na terenie Małopolski. Pan minister oświadczył, że strajk maszynistów w Małopolsce, który nie miał charakteru dzikiego i wybuchł mimo wyraźnego zakazu Związku Zawodowego maszynistów, zaczał sie wczoraj i dzisiaj szczególnie w dyrekcji krakowskiej. Również i w Stanisławowie zastrajkowały ogrzewalnie. Co do żądań maszynistów stwierdził pan minister, że **pertraktacje sa w toku**, zaznaczył jednak, że **niektóre żadania**, jak n. p. **dotyczace awansów automatycznych i wypłaty godzinowego sa niemożliwe do przyjecia.** W załatwieniu porządku dziennego rozpatrywała Komisja w pierwszym punkcie wniosek p. Kapelińskiego i tow. w sprawie wygaśniecia uprawnień nadanych tymczasowo ministrowi kolei żelaznych dekretem Naczelnika Państwa z 7. lutego 1919 do wydawania przepisów dotyczących wszelkiego rodzaju przewozu i taryf kolejowych. Po obszernej dyskusji i po oświadczeniu pana ministra Nosowicza, że w najbliższym czasie przedłoży Sejmowi projekt ustawy o organizacji kolejnictwa, uchwaliła Komisja rozpatrzenie tego wniosku odłożyć do 1. grudnia. Jako drugi punkt porządku dziennego rozpatrywała Komisja wniosek posłów Wyzwolenia i klubu ludowego P. S. L. w sprawie **wydelegowania Komisji sejmowych do zbadania nadużyć, popełnianych na kolejach.** Po dyskusji uchwaliła Komisja, aby na najbliższem posiedzeniu wybrać podkomisję, złożona z pięciu osób dla zbadania sprawy. **Nastepnie** rozpatrywała Komisja wniosek p. Daczki i tow. w sprawie ulg kolejowych dla uczniów szkół wyższych, średnich i powszechnych, państwowych i prywatnych, oraz dla nauczycieli tychże szkół. Referent p. Brzostowski zaproponował odrzucenie tego wniosku. Wniosek sprawozdawcy przyjeto i przerwano posiedzenie, nie wyczerpując **porządku dziennego.**

Zmilitaryzowanie strajkujących maszynistów.

MASZYNIŚCI ZŁOCZOWSCY PODJELI PRACE. — WARSZAWA NIC NIE WIEDZIAŁA O STRAJKU.

Lwów, 25. października.

(s.) W ostatniej chwili dowiadujemy się, że **maszyniści złoczowscy zmienili swe stanowisko, oświadczyli sie przekowi i podjeli z powrotem prace.** Z wyjątkiem parowozowni w Podwołoczyskach, Rozwadowie i Złoczowie **strajkują** wszystkie inne parowozownie kolejowe w obrebie dyrekcji lwowskiej.

Wczoraj w południe nadszedł do Z. Z. M. we Lwowie, telegram centralnego Związku zawodowego maszynistów w Warszawie, że o **strajku** maszynistów w dyrekcjach małopolskich **dowiedzieli sie dopiero z pism lwowskich i krakowskich,** co jest najlepszym dowodem, że strajk maszynistów kolejowych **wybuchł wbrew życzeniu Zwiazku zawodowego maszynistów kolejowych w Warszawie i dlatego nie ma żadnych szans powodzenia.** Zauważyć sie daje, że poza maszynistami reszta kolejowców nie ma **zupełnie** tendencji strajkowej

Obsługę parowozów stanowia obecnie inżynierowie, maszynomistrze i żołnierze maszyniści z pułku kolejowego w Krakowie, którzy wczoraj przyjechali celem objecia obowiazków służbowych. Jak sie dowiadujemy, **zostały poczynione zarzadzenia zmilitaryzowania strajkujacych pracowników kolejowych. Strajkujacy maszyniści otrzymali już zawezwania do wojska.**

Strajk maszynistów kolejowych rozszerza się.

RUCH KOLEJOWY W CZASIE STRAJKU.

Lwów, 25. października.

(s.) **Strajk maszynistów kolejowych objał dyrekcje stanisławowska.** We Lwowie sytuacja niezmieniona. Pociagi, które sporadycznie odchodzą z dworca, prowadzone sa przez inżynierów kolejowych i maszynomistrzów.

Dyrekcja kolei we Lwowie wprowadziła pewną ilość **pociagów**, które przez czas strajku codziennie będą kursowały.

Na razie będą uruchomione następujace pociągi:

Lwów—Rzeszów nr. 302 (godz. 10.25). nr. 204 (godz. 19.40), nr. 904 (godz. 20.05), 28 (godz. 21.00), nr. 24 (g. 8.20). **Lwów—Podwołoczyska** nr. 211 (godz. 6.05). **Lwów—Zdołbunów** nr. 241 (godz. 13.45). **Lwów—Rawa Ruska** nr. 922 (g. 23.10), nr. 924 (godz. 13.30). **Lwów—Stojanów** nr. 2313 (godz. 18.15). **Lwów—Sokal przez Sapieżankę** nr. 13 (godz. 9.15). **Lwów—Podhajce** nr. 1613 (godz. 16.20). **Przemyśl—Stryj. Lwów—Stryj—Borysław** nr. 1715 (godz. 19.30). **Lwów—Sambor** nr. 2111 (godz. 7.10) (Sambor—Sianki). **Lwów—Stanisławów** nr. 321 (godz. 7.55), nr. 301 (godz. 19.55) nr. 903 (godz. 9.45).

Wstrzymany jest wprawdzie ruch towarowy, ale staraniem dyrekcji lwowskiej jest, aby, o ile możności, uruchomić pociągi aprowizacyjne i z żywym towarem.

---

wówczas tylko niepożywne substancje i **wydzieliny**, które potem wraz z liściem opadają. Między niemi pozostaje **żółty barwnik w postaci gestych kropelek, podobnych do kropel psujacej się oliwy.**

To zanikanie zielonego barwnika jest przyczyną, że **pozostajacy barwnik żółty, nadaje liściom charakterystyczne zabarwienie jesienne.** Można je nawet **wywołać sztucznie.** Gdy zielony, świeżo naciety liść włożymy do eteru lub benzolu, które rozpuszczają barwnik zielony, pozostawiając żółty, liść zżółknie. Barwnik żółty, wprawdzie również sie rozkłada w porze jesiennej, lecz znacznie później i trudniej, niż zielony. Nabiera on wówczas barwy brunatnej. Stąd pochodzi, że żółty początkowo liść w jesieni stopniowo ciemnieje. Po pewnym czasie barwnik żółty rozkładając sie, zanika zupełnie, a jednocześnie i inne ciała pozostałe w liściu, poczynają się rozkładać, wytwarzając substancje coraz ciemniejsze. W pewnych warunkach barwnik zielony liścia pod działaniem **słońca** zmienia się w inne ciało, w t. zw. **antocjan**, barwy niebieskiej, który pod wpływem kwasów w roślinie nabiera barwy czerwonej. Ta czerwona barwa wraz z żółtym barwnikiem nadają liściom odcień pomarańczowy.

Gdy roślina obfituje w kwasy, tak, że czerwony barwnik wytwarza się obficie, barwa czerwona w liściu przeważa nad żółtą. Gdy zaś kwasów jest mało, czerwienieje tylko część antocjanu, pozostała część pozostaje niebieską, a ta mieszanina barwy czerwonej i niebieskiej sprawia razem wrażenie barwy fioletowej. Ponieważ ta zmiana zielonego barwnika antocjan następuje pod wpływem słońca, przeto **najwcześniej poczynają się zmieniać liście drzew najbardziej wystawione na działanie promieni słonecznych.**

Takie to sa przyczyny jesiennego zabarwienia liści. Często widzimy w parkach i ogrodach grupy drzew i krzewów, tak ułożone, iż każde drzewo w jesieni nabiera innej barwy, co razem tworzy piękna całość. Warto też dodać, iż ów antocjan, o którym wspomnieliśmy, posiada szczególną **własność zamieniania promieni świetlnych w ciepło.** To też wczesne, wiosenne rośliny, chcąc uchronić się od przymrozku, np. przylaszczka, jak i późne jesienne, maja często czerwone i fioletowe liście i płatki, wytwarzając antocjan, dostarczający im ciepła.

Tak nieraz drobny i na pierwszy rzut oka niepozorny jakiś objaw przyrody, okazuje się po bliższem zbadaniu, ważnym czynnikiem, a wszystkie objawy życiowe świadcza, jak dalece **istoty żywe, obdarzone sa zdolnością przystosowywania się do warunków bytu** i jak silnie dążą nietylko do utrzymania narazie życia, lecz i do zapewnienia sobie jak najlepszych warunków na przyszłość.

PSL. domaga się uchwalenia reformy rolnej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. października.

(M.) Dziś odbyło sie **posiedzenie klubu** (PSL.) w obecności ministra reform rolnych **Osieckiego.** Jednogłośnie przyjeto następująca rezolucję: „**Klub PSL. przyjmuje do wiadomości oświadczenie pana ministra Osieckiego i domaga sie uchwalenia ustawy o reformie rolnej (parcelacji i osadnictwie) w obydwu ciałach ustawodawczych, najpóźniej do końca listopada b. r.**"

Anglja zatrwożona sytuacją w Niemczech.

ROZPACZLIWE STOSUNKI W EUROPIE. — CHAOS I HISTERJA MILITARYSTYCZNA. — KONIECZNOŚĆ UDZIELENIA NIEMCOM DŁUŻSZEGO MORATORJUM. — GROŹBY POD ADRESEM FRANCJI.

Londyn. (AW.) W tutej. kołach politycznych śledza z wielką obawa obecne wydarzenia w Niemczech. Dzienniki angielskie stwierdzaja, że rozkład państwa niemieckiego i jedności niemieckiej doprowadzi do końca problem reparacyjny. Asquith miał w Liverpoolu mowę, w której projektuje **odbudowe państwa niemieckiego pod kontrola koalicji.** Stosunki w Europie są wedle zdania Asquitha **rozpaczliwe.** Wszedzie widzi się **chaos gospodarczy i histerje militarystyczna.** Najwyższy czas zwołać konferencję tych państw, które interesują się zagadnieniami reparacji. Kwota reparacyjna musi być racjonalnie zredukowana, a **Niemcom udzielone kilkuletnie moratorium.** Winę grożacego Niemcom rozkładu ponosi — zdaniem Asquitha — słaby rzad republiki, licha polityka finansowa i reparacyjna, a w nienajmniejszej polityka Francji. Na Francji cieży **poważna odpowiedzialność wobec historii** gospodarczej i politycznej. Rozkład Niemiec **spowodowałby** wielka katastrofe **dla Anglii, oraz dla państw** środkowo-**europejskich. Anglja** — mówił Asquith **gotowa jest w danym razie przedsiewziać kroki potrzebne dla zabezpieczenia własnych interesów bez względu na to, jakie to wywrze wrażenie na jej francuskim sojuszniku.**

Ile będziemy płacili czynszu w listopadzie?

OBRADY ASESORÓW URZEDU ROZJEMCZEGO DLA SPRAW NAJMU. — WSKUTEK WZROSTU DROŻYZNY I KOSZTÓW UTRZYMANIA KAMIENIC RYCZAŁT NA WYDATKI ADMINISTRACYJNE ZNACZNIE POWIEKSZONY. OPŁATY GMINNE BEDA RÓWNIEŻ POWIEKSZONE.

Lwów, 25. października.

Wczoraj wieczór **odbyło sie ogólne zebranie asesorów Urzedu rozjemczego** dla spraw najmu we Lwowie, zwołane przez przewodniczacego tego Urzedu, radcę S. O. p. Żeriestowskiego, celem rozpatrywania kwestji ewentualnej podwyżki ryczałtu na wydatki, połaczone z administracja kamienic, z powodu niepomiernego wzrostu drożyzny. W obradach uczestniczyło około 40 asesorów, zarówno z grona właścicieli realności, jak i lokatorów.

Nad referatem adw. dr. Ludwika Landesa (reprez. właśc. realn.) w sprawie podwyższenia wspomnianego ryczałtu rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele obydwu stron.

W rezultacie uchwalono **podwyższyć z dniem 1. listopada br.** stosowany obecnie ryczałt na administracje z **30.000 procent czynszu zasadniczego na 90.000 procent dla mieszkań, tj. w trójnasób a na 60.000 proc. dla sklepów i lokali przemysłowych tj. dwukrotnie.** Ryczałt ten obejmuje wszystkie, przewidziane w ustawie o ochronie lokatorów dodatki za administracje, tj. za oświetlenie sieni, schodów i korytarzy, czyszczenie kominów, wynagrodzenie stróża, wywóz śmieci i czyszczenie kanałów (odpływowych).

Ponadto opłacaja lokatorzy opłaty gminne, tj. podatek wodociągowy i podatek od lokali w wysokości ustalonej.

W tym kierunku powzieło już uchwałę co do **podatku od lokali, który podwyższono o 20 procent,** zaś co do podatku wodociagowego przedłożyła Komisja Radzie miejskiej wniosek na podwyższenie go o 200 procent.

Po ostatecznem załatwieniu tego wniosku przez Rade miejska ustali **Urzad rozjemczy nowe mnożniki** dla obliczenia opłat czynszowych wraz z wszystkiemi dodatkami i podatkami na miesiąc listopad.

TELEGRAMY.

—o—

OCHRONA LOKATORÓW.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa Komisja prawnicza rozpatrywała art. 11., 29. to jest do końca **projekt ustawy o ochronie lokatorów**, z opuszczeniem art. 23. Przyjete artykuły traktuja o **urzedach rozjemczych** dla spraw najmu, o moratoriach dla bezrobotnych, o postanowieniach karnych i przepisach przejściowych. Wszystko zostało przyjete w redakcji projektu rzadowego, a Komisja poczyniła jedynie nieznaczne zmiany. Na następne posiedzenie postanowiła Komisja zaprosić pp. ministrów skarbu i robót publicznych dla udzielenia wyjaśnień co do kwestji, w jakim rozmiarze skarb państwa zamierza przejać na siebie obciażenie urzedników, wynikajace z podwyższenia stawek komornego, oraz co do stanu wykonania ustawy o rozbudowie miast. W zwiazku z tem ma się odbyć jeszcze dyskusja w sprawie obowiązku właścicieli domów przeprowadzania remontu. Na tem zostanie ukończone drugie czytanie ustawy. Do trzeciego czytania przystapi Komisja w przyszłym tygodniu.

Jak się mówi w Bydgoszczy?

(AUTENTYCZNE.)

Napisy u fryzjerów: Z powodu remontu, golę i strzygę w tylku. (Ma to oznaczać, że lokal fryzjera znajduje się w podwórzu). „Spuszczanie" (ma oznaczać strzyżenie) włosów, 20.000 mk. Wasy obciąć 5.000 mk.

*

Ogłoszenie w gazecie:

„Obelgę rzuconą na Marjannę Kiniorek cofam z żalem".

*

Napis na dzwonku przy drzwiach: „Proszę dusić".

*

Zaproszenie na zabawę.

Dziś u Alexa, Łokietka 9, zimne nogi z tańcami i muzyką.

Z DNIA.

Jest źle!

Żyjemy wszyscy z dnia na dzień,
Nie patrząc naprzód, ani w bok,
Codzienna troska tak jak cień
Nie odstępuje nas na krok,
Ani się ubrać, ani zjeść,
Ani przy piwie z druhem siąść —
Jedyna teraz życia treść:
skąd te miljony mamy wziąść.
Niech sobie mówi, co kto chce,
Jest źle!

Jeden drugiemu zawsze zły,
Choćby jak ceber nosił łeb.
Partje się gryzą niby psy,
Gdy rzucisz kość im albo chleb.
Gdzie spojrzysz — interesów krąg,
Gdzie spojrzysz — jakiś wieczny [zgrzyt,
A tak nie wiele czystych rąk,
Że często duszę pali wstyd.
Niech sobie mówi, co kto chce
Jest źle!

Nemo.

Senzacyjny okólnik.

Lwów, 24. października.

Od Związku Zawodowego Pracowników kolejowych otrzymujemy następujący pismo:

Artykuł p. t. „Senzacyjny okólnik“, zamieszczony w nr. 6865 „Gazety Porannej“ z 20. bm. nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ rzekomy okólnik z datą 12. września 1923 r. „Nr. 64 Poufne“, jakoby skierowany „ do Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Kolejarzy“ nie był ani napisany, ani też wysłany przez Zarząd Główny lub Wydział Wykonawczy lub wreszcie przez Wiceprezesa czy Prezesa Z. Z. P. K. i wogóle wiadomość ta, jest **rezultatem luźnego wymysłu, nie opartego na faktach. Okólnik ten jest falsyfikatem**, w którym nie zachowana jest nawet należyta nazwa naszego Związku, gdyż użyto nazwy „Związek Zawodowy Kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej“, gdy natomiast nazwa naszego Związku brzmi: „Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej Zarząd Główny“.

Już zamieszczając wspomniany okólnik wyraziliśmy przypuszczenie, że jest on falsyfikatem i z przyjemnością witamy fakt, że mniemanie to znalazło potwierdzenie.

Kronika.

Lwów, 25 października.

Redaktor naczelny „Gazety Porannej“ przyjmuje codziennie w redakcji w godz. 12—1 po poł. (Telef. nr. 230).

Ograniczenie ulg kolejowych przy przejazdach emerytów państwowych. Od ulg w opłatach za przejazd kolejami żelaznemu przyznanych w rozporządzeniu z dnia 17. sierpnia 1920 emerytom państwowym, zostali obecnie wyłączeni ci emeryci, którzy wykonują zawód adwokacki lub zajmują stanowiska notarjuszów.

Polskie Tow. Fizyczne zawiadamia swych członków, że Walne Zgromadzenie odbędzie się w czwartek 25. bm. o godz. 6 popoł. na Politechnice lwowskiej w sali I. fizycznej (parter na lewo).

Zbrodniczy wywóz jaj. Jak nas informuje notatka pod tym tytułem zamieszczona w Nrze 6867 „Gazety Porannej“ z dnia 22. bm. co do przyjmowania nieprawnego wywozu jaj, a powtórzona na podstawie pism warszawskich, polega na mylnej informacji. Mianowicie firma A. Bueschel załadowała dwa wagony jaj na podstawie nieprzedawnionych, lecz ważnych certyfikatów wywozowych Nr. 53752 i 53753, wystawionych przez Główny Urząd przywozu i wywozu w Warszawie. To też w sprawie tej firma A. Bueschel nie dopuściła się żadnej zbrodniczej manipulacji i z tego tytułu nie można jej czynić żadnych zarzutów.

(h) **Jak zegarmistrz padł ofiarą złodzieja?** Do sklepu zegarmistrzowskiego Maksa Berstlinga przy ul. Sykstuskiej 1, przyszedł wczoraj jakiś osobnik i zajętemu w tym sklepie Adolfowi Hellmanowi oddał zegarek do naprawy, prosząc o rychłe uskutecznienie. Zaledwie ów osobnik wyszedł, Hellman spostrzegł, że zginął z lady złoty zegarek „Longinus“ wart. 70.000.000 mk.

(h) **Palacz kolejowy włamywaczem.** Julian Kuczkowski, palacz kolejowy, włamał się ub. nocy do budki inwalidzkiej Jana Lewickiego przy ul. Słonecznej i skradł rozmaite artykuły wartości 10 milj. Przy rewizji u Kuczkowskiego znaleziono 2 wytrychy, które wedle zeznania jego są własnością śp. jego ojca. Na razie Kuczkowski spoczął w aresztach policyjnych.

(h) **Kto skradł?** Dyrektor Jan Eljasiewicz, zam. Torosiewicza 15, doniósł, że skradziono mu z wozu bunde podróżną „himalaja“ wartości 30 miljonów.

(h) **Nasze służące.** Służąca Kazimiera Murczyńska u Cecylii Hahn przy ul. Kazimierzowskiej 43 powędrowała do aresztów za kradzież prześcieradła wartości 5 miljonów. — Józefa Krupińska, zamieszkała przy ul. Zielonej 37, doniosła, że służąca jej wykradała systematycznie rozmaite rzeczy, a gdy onegdaj odeszła ze służby, stwierdziła brak bielizny wartości 6 miljonów.

(h) **Rzadka uczciwość.** Ciastkarka w kawiarni „Szkockiej“ Genowefa Mucha, zdeponowała w policji 50 dolarów znalezionych przez nieznanego gościa w lokalu kawiarni.

(h) **Schwytany na gorącym uczynku.** Stanisław Bukartyk, majster blacharski przy ul. Skarbkowskiej, polecił aresztować niejakiego Mieczysława Weita, z zawodu malarza pokojowego, którego pochwycił na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży wanny blaszanej wart. 5,500.000 mk.

Z KRAJU.

Rektorem uniwersytetu poznańskiego w miejsce zmarłego rektora Święcickiego obrany został dotychczasowy prorektor Dr. Zygmunt Lisowski.

Wielka kradzież u inżyniera z Drohobycza.

Drohobycz, 25. października.

(h.) W ekspozyturze policyjno-śledczej zjawił się wczoraj inż. Włodzimierz Dydyński z Drohobycza i doniósł, iż podczas jego nieobecności w północnie nieznani sprawcy dokonali włamania do jego mieszkania i skradli futra, płaszcze, naczynie srebrne i t. p. wart. 600 miljonów. Policja lwowska w porozumieniu z drohobycką wszczęła energiczne śledztwo.

Tajne dokumenty wojskowe
przedmiotem handlu.

CIEKAWY POLICJANT. — KTO SPRZEDAŁ DOKUMENTY Z ARCHIWUM WOJSKOWEGO. — CENNA MAKULATURA. — GŁUPOTA LUB KARYGODNA LEKKOMYŚLNOŚĆ. — ŚLEDZTWO WŁADZ WOJSKOWYCH.

Przemyśl, w październiku.

(H.) Od dłuższego już czasu przechwalały się rozmaite podejrzane osobniki w mieście, że są w **posiadaniu bezcennych tajnych dokumentów wojskowych**, za które, o ile znajdą odpowiedniego kupca, otrzymają niewątpliwie **olbrzymie kwoty.** Policja państwowa, dowiedziawszy się o tych pogłoskach, wydała szczegółowe zarządzenia, celem stwierdzenia, czy i o ile są one prawdziwe.

Żmudne dochodzenia wykazały, że rozmaite liche osobniki, nie mające zresztą nic wspólnego z wojskowością,

posiadają rzeczywiście bardzo ważne tajne dokumenty wojskowe.

Jak dostały się one jednak w ręce niepowołane, trudno było stwierdzić. Lecz oto onegdaj **rozwiązał trudną tę zagadkę najlepszy detektyw — przypadek.**

Posterunkowy P. P. Ciurkot doniósł mianowicie, że dnia 20. bm. spostrzegł przypadkowo, że Schulim **Mittelmann**, właściciel sklepiku przy ul. Serbańskiej l. 14, przyniósł do swego sklepu

większą ilość starego papieru.

Na pierwszy rzut oka poznał Ciurkot, **że są to jakieś dokumenty.** Przeglądnąwszy kilka pierwszych arkuszy, przekonał się, że są to dokumenty, pochodzące niewątpliwie z archiwum jakiegoś urzędu wojskowego.

Posterunkowy, pomimo energicznych protestów Mittelmanna, papiery skonfiskował i zaniósł je do komisarjatu policji. Tu stwierdzono, że **są to nader ważne dokumenty wojskowe**, przeważnie tajne, bo zawierające tajne rozkazy i zarządzenia władz wojskowych. Między dokumentami temi jest wiele starych, bo **pochodzących jeszcze z roku 1919**, lecz i te ze względu na swą treść, uważać należy i dziś jeszcze za ściśle tajne, a więc takie, iż w rękach osób niepowołanych narazić mogą państwo na nieobliczalne szkody.

Dalsze dochodzenia wykazały, że kupiec Mittelmann **kupił dokumenty te jako papier do pakowania od niewyśledzonego dotąd człowieka**, najprawdopodobniej od jakiegoś funkcjonarjusza archiwum wojskowego.

Sprawą tą zajęły się władze wojskowe, które winnych niewątpliwie ukarzą, tembardziej, że tego rodzaju głupotę lub lekkomyślność funkcjonarjuszy wojskowych **wyzyskują niewątpliwie agenci wrogich nam państw obcych**, którzy w ostatnim czasie grasują znowu masowo, przeważnie w Małopolsce Wschodniej.

Z teatru.

TEATR WIELKI:

Piątek 26. bm. „Uczta szyderców“.
Sobota 27. bm. o godz. 3.30 „Pan Jowialski“.
Sobota 27. bm. o godz. 7 „Rigoletto“.

TEATR MAŁY:

Piątek 26. bm. „Wiera Mircewa“.
Sobota 27. bm. „Wiera Mircewa“.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek 26. bm. „Królowa fal“.
Sobota 27. bm. „Królowa fal“.

Kronika sportowa.

Dziesięciobój olimpijski, który odbędzie się w piątek 26. i w sobotę 27. października b. r. na boisku L. K. S. Pogoń, staraniem Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie, zapowiada się nader interesująco. Cenne nagrody ofiarowały firmy lwowskie, jak również i Redakcja „Kurjera Lwowskiego“. Celem szerszego zainteresowania sfer sportowych i młodzieży szkolnej wstęp na boisko w oba dni zawodów wolny. Początek o godz. 2 popoł. Kluby, które dotychczas nie nadesłały zgłoszeń winny nadesłać takowe do dnia 25 bm.

Uniwersytet — Politechnika. Tradycyjne te zawody w piłce nożnej, mające już swą ustaloną opinję u publiczności lwowskiej, odbędą się w niedzielę 28. b. m. o godz. 2.30 popoł. na boisku Pogoni (za rogatką stryjską). Drużyny wystąpią w następujących składach: **Uniwersytet:** Baczyński (A. Z. S.); Redler (Hasmonea), Ignarowicz (P.); Zucker (H.), Rudzki (Czarni), Jankiewicz (A. Z. S.); Opolski (A. Z. S.), Garbień (Pogoń), Karnecki (Cz.), Hoch (H.), Langer (Cz.). **Rezerwowi:** Gumplowicz (Lechja).

Politechnika: Haczewski (P.); Gurawski (Sokół stan.), Tomasik (A. Z. S.) Kupczakiewicz (Cz.), Kadlec (A. Z. S.), Temnicki (A. Z. S.); Baszniak E. (L.), Barbaro (A. Z. S.), Bacz (P.), Baszniak M. (L.), Zbożil (Cz.) Rezerwowi: Grzyb, Langer (A. Z. S.), Lachowicz (Cz.), Wochanka (Cz.).

Wymienieni gracze stawią się na boisku Pogoni o godz. 2-giej popoł. (punktualnie!) z butami i sztylpami.

Drużyny Kadetów i Reprezentacji ml. szk. śred. rozegrają zawody footballowe w sobotę 27. bm. na boisku Cytadeli o godz. 2.30 popoł. Sędziować będzie p. mjr. Ajdukiewicz.

Giełda.

Z dnia 25 października.

Giełda lwowska.

Dzień dzisiejszy przyniósł kolosalną haussę na targu akcji kotowanych i niekotowanych. Duży popyt. Obroty b. liczne. Tendencja silnie zwyżkowa. Usposobienie b. ożywione.

TRANSAKCJE W AKCJACH.

Ćmielów 450; Niemojowski 165, 170; Karpalit 220; Oikos 2300, 2400, 2500, 2550, 2100, 2350, 2230, 2550 2500; Parowozy 140; Pezet 85; Siersza g. 4525, 4200, 4500 (4100, 3600, 4150); P. T. B. 65, 58, 67, 70; Polska Nafta 150, 160; Rakszawa 4200, 4100, 4000; Siersza el. 76, 80; Tespy 2600, 2550, 2575, 2525, 2550, 2600; Browary 10.000, 10500; Chodorów 2100, 2200, 2300, 2350, 2400, 2250, 2300, 2325, 2275, 2260, 2375, 2325, 2270; Cegielski 235, 240, 225, 230, 220, 250; Gatota 60, 56, 58; Górka 4500, 5000; Hipot. 400, 390, 380, 360, 400, 370, 400, 390, 400; Pokred 23, 25 ex; Przemysłowy 225, 235, 230, 233, 235, 238, 240, 225, 235, 236, 240, 245; Z. K. K. 52.

TRANSAKCJE W AKCJACH NIEKOTOWANYCH

ceny w tysiącach:

Gazy 14000, 15000, 15500, 15800, 16000.

10100, 16200; Jaworzno-setka 12000 po 25 12500, 13000, 13200, dr. 13700, 13800, 13500; Arma 140, Azot 130; Czechowice 70,80, 85,00; Chybie 2800, 3000, 3100, 3200, 3300, 3350, dr. — (3350); Gazolina 600, 610, 590, 595; Len 260, 255, 270, 280, 290 (260); Nitrat 80; Przeworsk 60000 int; Węglówki 6.9, 7, 7½, 7.6; Foresta 170, 175; Machleid 110; Elektrownia n. S. 2830; Gazociągi 7075; Lesienice 550, 575, 600, 625 (550); Radziwiłł 400, 405; Drożdże G. 600; Coloniale 250.

Giełda zbożowa.

Lwów, 25. października.

Giełda nieco ożywiona — ogólny obrót około 50 ton. Transakcja w pszenicy, życie i owsie. Podaż na ogół słaba. Ziemniaki poszukiwane. Tendencja nadal zwyżkowa, usposobienie spokojne.

Notowano: pszenica krajowa 2,900.000 do 3,000.000 mkp.; żyto małopolskie 1,900.000—2,000.000 mkp.; jęczmień małopolski browarniano - przemysłowy 1.800.000—2 miljony mkp. (ceny szacunkowe bez transakcji): owies małopolski 1,300.000—1,400.000 mkp.

Giełda warszawska.

Warszawa. (Tel. „G. P.“) Notowania końcowe z dnia 25. października b. r.: Dolary Stan. Zjedn. 1.750—1,740—1.757—1.723; franki złote 336; franki belgijskie 87—87, 800—86. 200;

Czeki: Berlin 0,00001; Gdańsk 0,00001; Holandja 682; Londyn 7,880—7,800—7,878—7,722; Nowy Jork 1.750—1,740—1,757—1,723; Paryż 101,850—102,850—100,850; Szwajcaria 312—310—313—307; Wiedeń 24,70—24,50—24.75—24,25; Włochy 77,970; Praga 51.800.

Warszawa, 25. października.

Dolary 1740. Belgja 87. N. Jork 1740. Holandja 682.100. Londyn 7800. Paryż 101.850, Praga 51.800. Włochy 77970. Szwecja 310. Wied. 2450. Zł. poż. 1200. Złote bony 2 miljony.

AKCJE WARSZAWSKIE.

Warszawa, 25 paźdz.

Bank dysk. 1.800. Bank dla handlu i przem. 350—390. Bank Małopol. 370—450. Pol. Bank przem. Lwów 165—185—175. Bank Zjedn. Ziem pol. 350—375. Bank Związku ziem. 85. Cerata 70—60. Kijewski i Scholce 725—800—1700. Spies 325—355. Puls 125—160—150. Chodorów 1,300—2,200. Czersk 500—540. Częstocice 10.500—12,000. Gosławice 550—625. Michałów 500—490. Warsz. tow. fabr. cukru 2,350—3.700. Firlej 200—180. Łazy 61—64—70. Przemysł drzewny 70—85. Warsz. kop. węgla 2,250—2.925. Cegielski 235—290. Wild 190—180. Lilpop 205. Modrzejów 2,700—3.800. Norblin 380—370—450. Zakłady ostrow. 3.350—4.200. Ortwein i Krasieński 150. Rohn i Zieliński 285—335. Rudzki 1.150—1.500. Starachowice 1.250. Ursus 295—300. Pocisk 250—275. Parowozy 150—170—162,500. Zieleniewski 6.000—7.300. Żyrardów 125—157—147.500. Borkowski 200—245. Br. Jabłkowscy 54—55. Żegluga 31—32. Skup skór 50. Ćmielów 440—460. Elektryczność 125. Spirytus 850—875. Polska Nafta 120—160. Belpol 30. Zawiercie 160,000. Nobel 450—495. Tepege 2,150. Pol. przem. naft. 420—450. Siła i światło 235. Korki 75—80. Konopie 200—210. Tkanina 29. Pustelnik 210.

Giełda krakowska.

Kraków 25. października.

Zieleniewski 7500. Gonka 6900. Górn. Siersza 5300. Chodorów 2050. TPG. 2800 Mydło 1250. Cegielski 280, 264. Nafta 160. Żel. 280. Parowozy 160. Oikos 1500. Niemojowski 265.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 24 bm.: Berlin 0.000000. Holandja 218½. Nowy Jork 561¼. Londyn 25.22. Paryż 32.60, Medjolan 25.62, Praga 16.60 Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.65. Belgrad 6.67½, Sofja 5.35. Warszawa 0.0003. Wiedeń 0.0078 trzy ósme, Austr. stempl. 1.0,0079.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 25 paźdz.

(M) W Gdańsku marka polska 4 milj. 89 tys. 700 do 4.110.250. Przekaz na Warszawę 3.591.100 do 3,609 tys. W Berlinie marka polska półurzędowo notowana 3.120 tys. do 3.280 tys. Przekaz na Katowice 3,300 tys. do 3,400 tys.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk. 25. paźdz. Od dziś tutejsza giełda dewizowa i giełda efektów są zamknięte. Wczoraj odbywały się po raz ostatni notowania w markach niemieckich. W piątek notowania dokonywane już będą w guldenach gdańskich. Jedynie funty angielskie notowane będą w walucie niemieckiej.

Warszawa, 25. października.

(M) Po zamknięciu giełdy urzędowej w Gdańsku dokonywano wczoraj obrotów po kursach następujących: dolar 90 miliardów, marka polska 40 tysięcy, funt szterlingów 400 miljardów.

WAGON PAPIERU 750 MILJ. MP.

Lwów, 25 października.

Orgie drożyźniane fabrykantów papieru **przekraczają już wszelkie granice.** Gdy w dniu 30. września płacono za wagon papieru 201 milj. mk., **dzisiaj cena ta podskoczyła już na 750 milj. mk.** Tragedja dzienników i książek występuje w świetle jaskrawem: same cyfry mówią o nie najdobitniej. Zanik kultury poczyna przybierać kształty katastrofalne

TRZYKROTNE ZDROŻENIE HERBATY.

Warszawa, 23. października.

(J.) Wobec podwyższenia mnożnika celnego podrożały znacznie towary spożywcze sprowadzane z zagranicy, jak kawa, herbata itd. Herbata podrożała trzykrotnie.

W piekielnem kole podwyżek.

LAMENT LWOWSKICH KRUPIAREK.

Lwów, 24. października.

Wczoraj do Urzędu targowego przybył **oryginalny pochód zamaconych postaci o gorejących z podniecenia twarzach.** Były to **krupiarki lwowskie,** niewiasty ustalonej sławy, co do energicznego brania się z życiem za bary. Tym razem **opuścił je zwykły tupet.** Niemal z lamentem przedstawiły one kierownikowi Urzędu, że ceny, jakich żądają hurtownicy za krupy i kaszę są tak wysokie, że należałoby podnieść w handlu detalicznym cenę tych artykułów do 100 tysięcy i wyżej za 1 kg. Po takich też cenach podobno artykuły te sprzedają już dziś w sklepach.

P. Zborowski polecił delegatkom przedłożyć cennik z wykazaniem cen hurtowych, pozostawiając sobie decyzję po odbyciu narady z czynnikami miarodajnymi.

Umarli przemawiają z kwiatów.

NIEZWYKŁY EKSPERYMENT SPIRYTYSTYCZNY.

Nowy Jork, w październiku

(ca) Wielką sensację w nowojorskich sferach spirytystycznych budzą obecnie doświadczenia z niezwykłem medjum p. Steward z Cleveland Ohio, popisującej się pod najściślejszym nadzorem powag naukowych rozmową z duchami zmarłych osób. Seanse z Mrs. Steward **odbywają się nie w sali, lecz na świeżem powietrzu,** gdzie, jak twierdzi medjum, **może łatwiej wejść w kontakt z naturą.**

W ogródku, pełnym cudnego kwiecia, **zrywa pani Steward parę kwiatków i kładzie je na białe kartki,** podane je przez czujnych rzeczoznawców. Kartki leżą spokojnie na grządce kwiatowej. Po kwadransie wydobywa się z ust medjum stłumiony okrzyk: „Patrzcież! patrzcie! Spoglądajcie na kwiaty, czy widzicie, co tam jest napisane? Fale jakieś przeszły przezemnie“. Eksperci badają kartki: Na jednej widniały słowa: „Prawda na ziemi uciskana, wydobędzie się znowu“. Na innej znów kartce mieniły się barwą heliotropu następujące słowa: „Jak szczęśliwym powinienem być za sposobność taką, jak obecna. Wiliam James“.

Na drugiej serji kartek znajdowały się wykazy znanych powieściopisarzy i spirytystów i wieść od „anioła opiekuńczego“ pani Steward, która brzmiała: My, którzy cię lubimy, robimy wszystko, co leży w naszej mocy, aby ustalić prawdę.

Pani Steward jest dalszym ciągiem przedmiotem zachwytów i eksperymentów uczonych spirytystów.

Nauka i wychowanie

AKADEMIK poszukuje lekcji na prowincji zgłoszenie w Administracji pod T. P. 18.

WPISY na nowy kurs handlowy (osobny dla abiturjentów) przyjmuja koncesjonowane przez Ministerstwo — KURSY HANDLOWE, ul. Łyczakowska 34. Kurs rozpoczyna się 5. listopada. 821-6

Posady i praca

KORESPONDENTKA-BUCHALTERKA z stenografia zmieni posadę. — Wyjedzie też na prowincję. — Łask. zgł. pod „Samodzielna siła" do Adm. 885

PANNA, pisząca na maszynie — ze znajomością buchalterji poszukuje posady zaraz zgłoszenia do Adm. „Zaraz". 887

Mieszkania, lokale, sklepy

REPREZENTANT zagranicznego towarzystwa poszukuje pokoju biurowego pobliże śródmieścia możliwie z możnością używania telefonu. Wiadomość pod „Czynsz dolarowy" do administracji. 888

POKÓJ z przedpokojem, osobny wchód, mogą być dwa pokoje poszukuje pod „Złote polskie" do Administracji. 867-2

Kupno, sprzedaż, zamiana

PARCELE sprzedam przy przystanku ul. Listopada. Wołosienko, Potockiego 58. 886

KURTKA — konie — kangury dla szczupłego mężczyzny, kozy uralskie sprzedam. Topolnicka, Kopernika 1. 823-2

FORTEPIANY, PIANINA, kupno, sprzedaż, zamiana, najem. — Kaim, Kopernika 16. 6958-2

Rozmaite

PARKIETY, względnie deszczułki około 200 m. kwadr. są potrzebne. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków: Generalna Ekspedycja Ogłoszeń Krzysztofowicz, Sokola 4. 923-2

DR. M. ma list do odebrania w Administracji. 880-2

DZIERŻAWĘ 75 morgowego folwarku oddam zaraz Polakowi. Zgłoszenia Siedliska, poczta, kolej Chorośnica. 877-2

ŻARÓWKI — OSRAM — PHILIPSA — najtaniej kupuje się u firmy: Henryk Sonnenschein, Sienkiewicza 8, róg Lindego. 865-2

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia. Topolnicka, Kopernika 1. 824-12

TYLKO UMIEJĘTNY MASAŻ twarzy wygładza zmarszczki, usuwa wągry, odświeża cerę. „Kosmeo", Mikołaja 7. 6968-8

CZAPKI damskie, męskie i dziecinne, sportowe, urzędowe itp. w najlepszym gatunku i po najniższych cenach można nabyć jedynie w składnicach I. Krajowej Fabryki KAPELUSZY Rudolfa Neuwelta, Lwów, pl. Marjacki 8, Kazimierzowska 25, Gródecka 72, Batonowa 3. 598-8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 5.000 Mp., w nadesłanem 15.000 Mp., po kronice 20.000 Mp., w tekście (kronika, repert. dział ekon. i t. d.) 25.000 Mp., na pierwszej stronie 37.500 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 3.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 4.000 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 5.000 Mp., dla poszukujących pracy 2.500 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem) 14.000.000 Mp., 1 cała strona w części tekstowej 27.500.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 40.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 270.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 300.000 Mk. — Za granicą 380.000 Mk. — Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 178)., Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73). Telefon Redaktora naczelnego 230. Telefon domowy Redaktora naczelnego 192.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.